

Maksymalny rozwój produkcji i sił wytwórczych zadaniem polityki gospodarczej Jugosławii

BELGRAD (PAP)

Dnia 26 bm., w toku obrad Związkowej Skupaszyny Ludowej, na wspólnym posiedzeniu Rady Związkowej i Rady Wytwórców, wygłosił referat na temat jugosłowiańskiego planu gospodarczego na rok 1956, zastępca przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej — Svetozar Vukmanovic.

Omawiając dotychczasowy rozwój ekonomiki jugosłowiańskiej, Vukmanovic zwrócił uwagę na dwie cechy charakterystyczne: szybki wzrost sił wytwórczych i rozbudowę przemysłu ciężkiego. Stwierdził on, że w latach 1947—1955 inwestycje gospodarcze wyniosły przeszło 2.300 miliardów dynarów, tj. przeciętnie 260 miliardów dynarów rocznie (25 proc. dochodu narodowego). Rozwój ten był nieodzowny dla wzrostu sił wytwórczych, dla wzmocnienia obronności kraju, utrzymania niezawisłości i budowy socjalizmu.

Główną rolę odegrał w gospodarce wzrost produkcji przy

myślowej. Produkcja ta wzrosła 2,5 raza w porównaniu z produkcją w okresie przedwojennym. Szczególnie rozwinął się przemysł ciężki. Produkcja energii elektrycznej wzrosła 3,7 raza, hutnictwa żelaza — 3,5 raza, przemysłu metalowego — 4,25 raza. Produkcja środków produkcji wzrosła 9-krotnie w porównaniu ze stanem, jaki panował w tej dziedzinie w 1939 roku.

Przed wojną przemysł (w tym górnictwo) przynosił 18 proc. dochodu narodowego, obecnie — 40 proc.

Omawiając konsumpcję indywidualną, Vukmanovic oświadczył, iż podniosła się ona w 1955 roku o 12,6 proc., w porównaniu z 1952 rokiem, z czego poważna część przypada na mieszkańców wsi. W tymże okresie dochody pieniężne ludności wzrosły o 62 proc., podczas gdy indywidualne fundusze konsumpcyjne — o 18 proc. Ta duża dysproporcja zniweczyła dążenia do podniesienia stopy życiowej ludności miast, przede wszystkim robotników i urzędników, w miarę wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Vukmanovic podkreślił, że głównym zadaniem polityki gospodarczej w 1956 roku będzie dalszy maksymalny rozwój produkcji i sił wytwórczych.

Plan gospodarczy na rok 1956 — powiedział dalej Vukmanovic — przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1955. Produkcja urządzeń dla budownictwa inwestycyjnego wzrośnie o 4 proc., zaś artykułów konsumpcyjnych o 10 proc.

Mówca oświadczył, że nakłady inwestycyjne wyniosą w roku bieżącym 346 miliardów dynarów, tj. o 18 proc. lub o 74 miliardy dynarów mniej niż w ubiegłym roku. Zmniejszenie nakładów inwestycyjnych wynika z dążenia do uzgodnienia działalności w dziedzinie budownictwa podstawowego z możliwościami materialnymi. (Jugosłowianie pragną ograniczyć w ten sposób wzrost funduszu państwa i przywrócić normalną sytuację na rynku konsumpcyjnym).

Mówiąc o strukturze nakładów inwestycyjnych w roku 1956, Vukmanovic stwierdził, że na energetykę przypada 20 proc. wszystkich inwestycji go

spodarczych względnie 38 proc. inwestycji przemysłowych.

W roku 1956 przewiduje się zwiększenie eksportu o 17 proc. w porównaniu z rokiem 1955. Podkreślił on, że w 1955 roku eksport jugosłowiański wzrósł o 8 proc. w porównaniu z rokiem 1954.

Vukmanovic zwrócił uwagę na to, iż w roku ubiegłym, mimo wzrostu eksportu, zwiększył się deficyt bilansu płatniczego. Doszło do tego, na skutek wzrostu importu w ogóle, a przede wszystkim wzrostu importu żywności oraz materiałów, niezbędnych dla produkcji i przetwórczych. Vukmanovic wyraził przekonanie, że w 1956 roku będzie można pokryć deficyt bilansu płatniczego, dzięki nowym umowom importowym, prolongacie terminów spłaty długów oraz dzięki podpisaniu umów w sprawie pożyczek na dogodnych warunkach.

Z pobytu A. I. Mikojana w Indiach

DELHI (PAP)

Dnia 28 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbekkiej SRR — S. R. Rasziłow, oddali hołd pamięci Mahatmy Gandhiego, składając u stóp grobowca wieniec.

Dnia 27 bm. w godzinach wieczornych minister handlu i przemysłu Indii T. T. Krisznamacari wydał na cześć pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojana obiad, na którym obecni byli: premier Indii Nehru, ministrowie rządu indyjskiego, wyżsi urzędnicy ministerialni i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Nadczas obiadu T. T. Krisznamacari i A. I. Mikojan wygłosili przemówienia.

W całej Europie odbywa się ewolucja w kierunku socjalizmu

— stwierdził Pineau w wywiadzie dla dziennika „Times”

LONDYN (PAP)

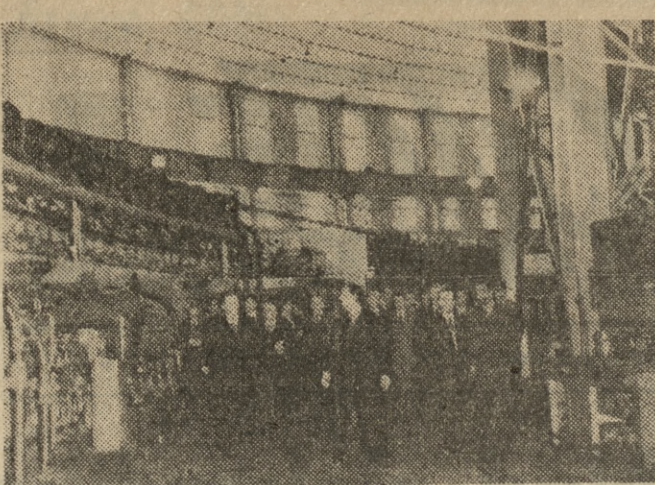
W poniedziałek, 26 bm., francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau udzielił wywiadu korespondentowi angielskiego dziennika „Times”.

Zdaniem Pineau, „panuje pewna dezorientacja, jeśli chodzi o kierunek obecnej polityki zagranicznej Francji”. Pineau podkreślił, iż podejmowana przez rząd francuski inicjatywa w różnych sprawach o charakterze międzynarodowym nie oznacza bynajmniej, że Francja dąży do prowadzenia separatystycznej polityki.

Francuski minister spraw zagranicznych „kategorycznie zaprzeczył”, jakoby istniał jakikolwiek związek między ideą Frontu Ludowego, to jest sprawą wewnętrzną Francji, a polityką zagraniczną, mającą na celu zbliżenie między Wschodem a Zachodem. „Rząd francuski — podkreślił Pineau — absolutnie nie jest zwolennikiem Frontu Ludowego.”

Mówiąc o zagadnieniach dotyczących zbliżenia między Wschodem a Zachodem minister Pineau twierdził, że „państw zachodnich nie można oskarżać o brak chęci do nawiązywania kontaktów ze Wschodem”. Dla przykładu Pineau przytoczył prowadzone obecnie rozmowy polsko-francuskie w sprawie ponownego uruchomienia biblioteki francuskiej w Warszawie i biblioteki polskiej w Paryżu.

Pineau oświadczył także, że w dobie dzisiejszej walka między komunizmem a kapitalizmem nie jest najważniejszym problemem. „W całej Europie — powiedział Pineau — odbywa się ewolucja w kierunku systemu socjalistycznego, a



W dniach od 20 do 26 marca odbyła się w Moskwie narada w sprawie zorganizowania Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych z udziałem przedstawicieli Albanii, Bułgarii, ChRL, CSR, KRL-D, Mongolskiej Republiki Ludowej, NRD, Polski, Rumunii, Węgry i ZSRR.

Uczestnicy narady zwiedzili Instytut Badań Jądrowych i Laboratorium Elektrofizyczne Akademii Nauk ZSRR.

Na zdjęciu: W głównym gmachu Laboratorium Elektrofizycznego. Fot. — CAF

Z obrad Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

Gromyko zgłosił radziecki plan rozbrojenia

LONDYN (PAP)

We wtorek toczyły się dalsze obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Według doniesień agencji zachodnich, szef delegacji radzieckiej Gromyko zgłosił w godzinach popołudniowych radziecki plan rozbrojenia.

Treść tego planu nie została opublikowana. Jednakże agencja Reutera twierdzi, powołując się na „źródła rządowe”, że zawiera on wiele punktów, które figurowały już w poprzednich planach radzieckich, a ponadto szereg punktów nowych.

W chwili obecnej propozycje radzieckie są studiowane przez delegatów Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Kanady.

Również według doniesień agencji zachodnich, przedstawiciel ZSRR poczynił we wtorek krytyczne uwagi na temat planu Francji i Wielkiej Brytanii.

Londyński korespondent United Press donosi, że we wtorek szef delegacji radzieckiej Gromyko spotkał się na śniadaniu

w ambasadzie radzieckiej z przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Podkomisji Rozbrojeniowej, Nuttingiem.



NOWY JORK. — Komisja Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych powołała do życia komitet, którego zadaniem jest opracowanie specjalnych praw członków ONZ. Prace komitetu będą dotyczyły ustalenia środków, mających na celu ochronę swobód obywatelskich w krajach, należących do ONZ. W skład komitetu weszły: Filipiny, Pakistan, Norwegia i Chile.

HANOI. — W stolicy Kambodży — Pnom Penh podano do wiadomości, że pod koniec czerwca br. przybędzie z oficjalną wizytą do Kambodży premier Chińskiej Republiki Ludowej — Czu En-lai.

NOWY JORK. — We wtorek policja, na zarządzenie władz, zajęła w Nowym Jorku główne biuro Komunistycznej Partii USA oraz lokalny organ prasowy tej partii „Daily Worker”. Zajęcia dokonała pod pretekstem „zaległości podatkowych”.

NOWY JORK. — Henry Krajewski, właściciel restauracji i farmy świńskiej w stanie New Jersey, rozpoczął swą kampanię wyborczą — jako kandydat na prezydenta USA z ramienia „trzeciej partii amerykańskiej”. Oświadczył on, że jednym z punktów jego programu wyborczego jest przyłączenie Kanady do Stanów Zjednoczonych.

HAGA. — W celu uczczenia 350 rocznicy urodzin Rembrandta, pocztą holenderską wydała 5 specjalnych znaczków, zawierających miniatury reprodukcje dzieł tego wielkiego malarza. Znaczki będą w sprzedaży od 23 kwietnia do 22 czerwca br. Na jednym z nich reprodukowany będzie autoportret Rembrandta z 1639 roku.

LONDYN. — Grupa nurków australijskich zamierza wydobyc z dna morskiego o 100 km od portu Brisbane, kilkadziesiąt baryłek szkockiej wódki, znajdujących się na dnie okrętu, który zatonął w roku 1890.

Australijscy amatorzy szkockiej whisky, rozpoczęli prace wydobywcze w kwietniu br.

Strajk 100 tys. robotników paraliżuje życie gospodarcze Danii...

KOPENHAGA (PAP)

Trwający od 6 dni strajk około 100.000 robotników Danii wywiera już pełną na życie gospodarcze kraju. W związku ze strajkiem robotników transportu dostawy paliwa płynnego do stacji benzynowych ustały i stopniowo zamiera ruch samochodowy. Na szeregu linii autobusowych komunikacja została sparaliżowana. Szwankuje zaopatrzenie sieci handlowej w artykuły żywnościowe.

W kołach gospodarczych Kopenhagi panuje przekonanie, że widoki na szybkie osiągnięcie porozumienia między przedstawicielami związków zawodowych, występującymi w imieniu robotników, a przedsiębiorcami są nikłe.

...i sytuacja w Norwegii

OSLO (PAP)

Prasa norweska wyraża zaniepo-

ZSRR proponuje opracowanie ogólnoeuropejskiego układu o współpracy gospodarczej

GENEWA (PAP)

Zachodnie agencje prasowe informują, że we wtorek stała delegacja radziecka w Biurze Europejskim ONZ zgłosiła do sekretariatu Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy wniosek o wpisanie na porządek dzienny dorocznej sesji Komisji, rozpoczynającej się 7 kwietnia, nowego punktu: opracowanie pod auspicjami Komisji ogólnoeuropejskiego układu o współpracy gospodarczej.

Ponadto Związek Radziecki proponuje uzupełnienie porządku dziennego następującymi zagadnieniami: opracowanie planowych posunięć zmierzających do rozwoju kontaktów handlowych między krajami Europy zachodniej i wschodniej oraz utworzenie specjalnych organów Komisji do spraw dotyczących pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Do końca br. 6 dywizji Bundeswehry

BONN (PAP)

Minister wojny Blank podał we wtorek oficjalnie do wiadomości, że do końca bieżącego roku Niemcy zachodnie będą posiadały 6 dywizji Bundeswehry o łącznej ilości 100 tys. żołnierzy.

Kobiety arabskie chcą walczyć w obronie ojczyzny

PARYŻ (PAP)

Odbywający się w Kairze kongres kobiet arabskich poświęcony był w dużej mierze omawianiu walki kobiet arabskich o swe prawa. Kobiety arabskie, widząc zastraszającą się walkę o niezawisłość krajów arabskich, występują o przyznanie im prawa udziału w walce w obronie ojczyzny i o pozwolenie im na branie udziału w „niebezpiecznych operacjach wojennych”.

Poza tym kobiety arabskie domagają się przyznania im równych z mężczyznami praw politycznych we wszystkich krajach arabskich, udostępnienia szkół dla dziewcząt arabskich oraz rozwiązania problemu zatrudnienia uchodźców z innych krajów arabskich.

Przeżyli chwilę emocji

LONDYN (PAP)

15 pasażerów samolotu „Elizabethan”, lecącego z Belfastu do Londynu, przeżyło chwilę silnej emocji. Podczas lotu, w pewnym momencie, usłyszeli oni ogłaszające ryki dolałujące spod samolotu. Na ścieżce ujrzeni odrzutowiec typu „Vampire”, który przeleciał o kilka metrów pod samolotem pasażerskim.

Tylko dzięki wielkiemu opanowaniu maszyny przez pilota „Elizabethan”, który w ostatniej chwili poderwał samolot, uniknięto zderzenia z odrzutowcem.

Polsko-cejlońska umowa handlowa

LONDYN (PAP)

W ambasadzie PRL w Londynie dokonana została 27 bm. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy handlowej i płatniczej, zawartej między Polską a Ceylonem 2 grudnia 1955 r. w Colombo.

Podczas wymiany dokumentów obecna była delegacja z wysokim komisarzem Ceylonu w Londynie, Claude Corea na czele.

Stronę polską reprezentował ambasador PRL Eugeniusz Milnikiel i inni pracownicy dyplomatyczni ambasady.

Następnie delegacja Ceylonu była obecna na przyjęciu wydanym przez ambasadę PRL z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

„Sonntag” pisze:

Hitler redivivus w... Kilonii

Za wiadomością o przywróceniu pośmiertnie Hitlerowi obywatelstwa honorowego m. Kilonii kryje się nie tylko bezczelność i bezwstyd magistratu tego miasta. W tym samym czasie, gdy nadburmistrz Kilonii ogłosił, że uchwała o pozbawieniu Adolfa Hitlera i von Raedera obywatelstwa honorowego tego miasta z dnia 27 grudnia 1945 roku została anulowana, rząd bawarski mianował wiceadmirała Fryderyka Rugego dołódcą zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej.

Następca von Raedera i Dönitz ma za sobą nie tylko doświadczenia dowódcy załóg zakładowania min na Morzu Północnym i Bałtyku, lecz również do wódce marynarki niemieckiej we Włoszech w czasie wojny. Obecnie, gdy imię Hitlera znów patronuje Kilonii, warto przypomnieć, że Ruge w książce pt.: „Wojna na morzu 1943/1945” uznał port kilonński za kluczową pozycję w ewentualnej wojnie ze Wschodem.

Frakcja SPD w magistracie kilonńskim wniosła protest przeciwko decyzji przywrócenia Hitlerowi i Raederowi obywatelstwa honorowego. Lecz w proteście socjaldemokraci zastrzegają się wyraźnie, że ich protestu nie należy uważać za zwrócony przeciwko Bundeswehrze i niemieckiej marynarce wojennej.

No, cóż, Marks powiedział, że są złudzenia, które gdy chcą się urzeczywistnić, stają się przestępstwem...

(hb)

NAUKI XX ZJAZDU KPZR

JERZY MORAWSKI

Sekretarz KC PZPR

W 3 numerze „Nowych Drog” (marzec 1956) ukazał się artykuł sekretarza KC PZPR — Jerzego Morawskiego pt. „Nauki XX Zjazdu KPZR”. Artykuł ten omawiający zasadnicze materiały XX Zjazdu drukujemy w obszernym skrócie.

Dla nas wszystkich — i tych, którzy uczestniczyli w XX Zjeździe i tych którzy zapoznawali się z materiałami Zjazdu przez radio i prasę — Zjazd jest głębokim przeżyciem. Jest nim dlatego, że spełnił nadzieje, jakie w nim pokładaliśmy. Odpowiedział na pytania, które od lat nurtowały miliony ludzi. Nakreślił rozległe perspektywy walki o pokój i lepsze życie ludzi pracy. Ten Zjazd jest kamieniem granicznym dwóch epok.

Na XX Zjeździe wysunięto nowe śmiałe idee w sprawach międzynarodowych — w sprawie obrony pokoju i perspektyw pokojowego przejścia do socjalizmu.

Na podstawie głębokiej analizy obecnego układu sił na świecie Zjazd odpowiedział na nurtujące najszerze masy ludzi pytanie: czy można obronić pokój.

Zjazd wykazał, że nie ma fatalizmu wojny. Siły pokoju na świecie o tyle wzrosły, że mimo istnienia imperializmu i wynikającego z jego natury parcia ku wojnie można zapobiec wybuchowi wojny, pokój może być zachowany i utrwalony.

Oczywiście, jest to tylko możliwość, tylko szansa. Trzeba tę szansę wyzyskać.

Polska, z jej znacznym już potencjałem gospodarczym, z jej rozległymi tradycyjnymi i nowymi kontaktami międzynarodowymi, ma tu niemałą rolę do spełnienia.

Dotąd jeszcze nie w pełni wykorzystujemy nasze możliwości oddziaływania i kontaktów z różnymi grupami społecznymi w krajach kapitalistycznych, a także z rządami wielu z tych krajów. Możemy wydatnie rozwinąć nasze kontakty dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne zarówno z wielkimi krajami Europy zachodniej, jak i budzące się do samodzielnego życia Bliskiego Wschodu. W ślad za otwieraniem obecnie naszych placówek dyplomatycznych w Burmii i w Indonezji powinniśmy ożywić naszą współpracę nie tylko z tymi krajami, ale z całą południowo-wschodnią Azją. Również pierwsze próby nawiązania kontaktu z krajami Ameryki Łacińskiej wróżą dobre rezultaty.

Oczywiście, nie możemy przy tym zapominać, że czynnikami, którymi najskuteczniej poskramiamy zępy awanturników wojennych, są siły obronne naszego obozu. Ludzie to u nas rozumieją. Jest już pewien polski wkład w tę dziedzicę obrony pokoju. Będziemy i nadal umacniać nasze siły obronne. Będziemy we wszech miar współdziałać w umacnianiu jedności i zwartości całego obozu socjalistycznego jako najpewniejszej gwarancji bezpieczeństwa Polski i utrwalenia pokoju.

Drugi kraj spraw, który w nowy sposób oświetlił Zjazd — to ocena dróg przejścia do socjalizmu.

Zawsze dotąd — czytamy w artykule — burżuazja przedstawiała komunistów jako ludzi żądnych krwi jako zwolenników zbrojnego powstania i wojny domowej, choć, co potwierdza historia, komuniści zawsze bardzo odpowiedzialnie i umiarkowanie realizowali rewolucyjną politykę bez krwawych przewrotów.

XX Zjazd wskazał, że obecny układ sił na świecie umożliwia w szeregu krajów pokojowe przejście do socjalizmu w drodze wykorzystania parlamentu, zdobycia w nim większości przez klasę robotniczą w sojuszu z innymi postępowymi siłami społecznymi, stworzenia rządu rewolucyjnego i wywłaszczenia wyzyskiwaczy środków parlamentarnymi przy pomocy zorganizowanych sił ludu pracującego — a więc w drodze pokojowego dokonania zasadniczych przeobrażeń społeczno-politycznych, umożliwiających budowę socjalizmu.

Wiadomo, że już w latach czterdziestych z 1917 roku Lenin mówił o możliwości obalenia rządu burżuazji w drodze pokojowej przez zdobycie większości w radach. Potem jednak doszło do wypadków lipcowych: burżuazja zastosowała krwawy terror przeciwko ruchowi rewolucyjnemu i pokojowa droga zdobycia władzy nie była już możliwa.

W części artykułu omawiającej przykłady możliwości pokojowego przejścia do socjalizmu, znajdujemy ocenę sytuacji w Hiszpanii w latach trzydziestych, a wreszcie przykłady zdobycia władzy w Czechosłowacji i Polsce. Przechodząc do omówienia polskiej drogi do socjalizmu, autor artykułu przypomina, że stanowisko gomułkowszczyzny było przeciwstawne programowi, który wykuwała partia, programowi rewolucyjnych przeobrażeń w ekonomice, kulturze i wychowaniu.

W polskiej polskiej drogi do socjalizmu wkładamy odmienną treść niż czyniła to gomułkowszczyzna.

Gomułkowszczyzna głosiła teorię „polskiej drogi do socjalizmu”. Nie samo hasło było fałszywe, ale treść klasowa, jaką gomułkowszczyzna wkładała w to hasło; zahamowanie procesu rewolucyjnych przeobrażeń, zamrożenie układu sił klasowych na wsi, zahamowanie procesu zasadniczych przemian nie tylko w ekonomice, ale w kulturze, nauce i wychowaniu. W swej istocie było to nie odmiennością drogi radzieckiej, lecz jej przeciwstawieniem i obiektywnie oznaczało w ogóle negowanie drogi do socjalizmu.

Marksyzm-leninizm, partia nasza mówi o odrębności i swoistości drogi każdego kraju do socjalizmu. Dotyczy to i naszej polskiej drogi.

Na czym więc polegała odrębność polskiej drogi do socjalizmu w zestawieniu z radziecką drogą? Polegała one głównie na odmiennych formach i sposobach przeprowadzenia rewolucji. Wystarczy choćby przypomnieć, że nasza rewolucja wyrosła z walki narodowo-wyzwolniczej, że w pierwszym okresie zachowała ona burżuazyjny system dwutorowości terenowej władzy — rady i urzędy wojewodów, starostów. Wystarczy przypomnieć odmienny niż w Związku Radzieckim sposób kształtowania się partii klasy robotniczej, któ-

ra u nas powstała z połączenia PPR i PPS. Zachowały się przy tym inne partie polityczne. Odmienne są u nas niż były w Związku Radzieckim formy kolektywizacji rolnictwa, inny będzie w perspektywie sposób likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi. Odmienne jest sposób regulowania naszych stosunków z kościołami itp. Rewolucja polska mogła iść tą drogą, mogła rozwijać własne odrębności w dużej mierze wskutek nowego układu sił na świecie, powstałego przede wszystkim dzięki istnieniu Związku Radzieckiego.

Wysunięcie przez XX Zjazd tezy o możliwości w obecnych warunkach pokojowej drogi do socjalizmu nie oznacza jakiegось pogodzenia rewolucji z reformizmem.

Nam chodzi o zasadniczą przebudowę stosunków społecznych, o obalenie kapitalizmu i zastąpienie go przez ustrój socjalistyczny. Reformizm to polityka ustępstw i reform dokonywanych w ramach systemu burżuazyjnego, mających „poprawić”, „złatać” kapitalizm, a nie zlikwidować radykalnie źródła wyzysku i ucisku klasowego.

Chodzi jednak o to — i na tę sprawę dużo uwagi zwrócił XX Zjazd — aby nie godząc się z reformizmem i prowadząc z nim walkę ideologiczną, nie szczędzić zarazem wysiłków w kierunku osiągnięcia zbliżenia i współdziałania komunistów z socjalistami na gruncie wszelkich możliwych wspólnych akcji, aby rozwijać i umacniać jednolity front klasy robotniczej. Również i inne postępowe siły — na przykład w organizacjach chłopskich, w partiach chrześcijańsko-demokratycznych — mogą i powinny być przyłączone do współdziałania w szerokiej ludowej i demokratycznej frontach antyimperialistycznych i antywojennych.

W ocenie znaczenia postanowień XX Zjazdu dotyczących czasu pracy, norm i płac, budownictwa mieszkaniowego, rozbudowy urządzeń socjalnych, oświatowych itp., więc postanowień, w których robotnicy w Polsce słusznie widzą także naszą perspektywę, czytamy:

Wzięmy np. sprawę płac. Istnieje u nas kategoria pracowników najmniej uposażonych, którzy zarabiają poniżej 500 złotych miesięcznie. Ten problem może i powinien być rozwiązany przez podniesienie tych najniższych płac, co nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

Wzięmy sprawę podnoszenia stopy życiowej. We wstępnych założeniach naszej pięcioletki przewidywano wzrost realnych płac robotników i pracowników o około 25 proc. Obecnie, po dyskusji nad planem pięcioletnim, która odbyła się w zakładach pracy, po wielkiej kampanii na rzecz wydobycia rezerw tkwiących w naszej gospodarce, okazuje się możliwe założenie w planie pięcioletnim wzrostu płac realnych o około 30 proc.

Obok sprawy podniesienia płac pracowników najmniej zarabiających ważne są zagadnienia uporządkowania płac w niektórych gałęziach gospodarki, reformy systemu płac w kierunku zwiększenia udziału zasadniczego zarobku w stosunku do premii, poprawy płac niektórych kategorii pracowników administracji państwowej, a także szkolnictwa oraz jeszcze gólnie zaniedbanej pod tym względem służby zdrowia itp.

Przygotowuje się również wnioski w sprawie poprawy w ciągu bieżącego i przyszłego roku renty i emerytury, przynajmniej w stosunku do tych, którzy przepracowali ostatnie 10 lat w Polsce Ludowej, a otrzymują w wielu wypadkach bardzo niskie zapotrzebowanie emerytalne. Czy będziemy w stanie już w ciągu najbliższych 2 lat objąć podwyżką renty i emerytury wszystkich, trudno jeszcze obecnie ustalić.

Wzięmy sprawę skrócenia czasu pracy. I tę sprawę mają rozważyć nasze organa gospodarcze. Jest jednak zrozumiałe, że możliwość skrócenia czasu pracy poniżej 8 godzin jest jeszcze u nas obecnie znacznie bardziej ograniczona niż w Związku Radzieckim, toteż zmiany w tym zakresie dokonywać się będą w tempie wolniejszym. Łączy się to, rzecz jasna, z poziomem wydajności pracy. Ale u nas chodzi nie tylko o perspektywę skrócenia czasu pracy poniżej 8 godzin. U nas występuje problem 8-godzinnego dnia pracy, który w wielu przedsiębiorstwach jest systematycznie przekraczany. Niezbędny jest w najbliższym okresie duży wysiłek naszej partii, związków zawodowych i aparatu gospodarczego, zmierzający do tego, aby we wszystkich zakładach zapewnić ściśle przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy.

Ale rozwiązanie tych problemów wymagało wiele energicznego wysiłku. Już od 2 i pół lat kierownictwo KPZR osiągnęło wielkie sukcesy nie tylko na arenie międzynarodowej, ale i w dziedzinie rozwoju kraju.

Walka o wyrugowanie dawnych szablónów i skostnienia, o rozwój inicjatywy mas, o rozwój krytycznej i twórczej myśli, jaka prowadzi KPZR, łączy się ściśle z podjętą z całą energią przez KPZR walką przeciwko temu, co rodzi szablón i skostnienie, brak krytycyzmu i inicjatywy mas — to znaczy z walką przeciwko kultowi jednostki.

Jak się kształtował kult Stalina? Jak doszło do tego, że w kraju, opierającym się na ideologii marksistowsko-leninowskiej, a więc ideologii, która odrzuca wszelkie kultury i wszelki irracjonalizm, mógł rozwinąć się tak groźny rozmiarach i mógł tak zacieżyć na życie całego obozu socjalistycznego kult jednostki?

Po śmierci Lenina przez szereg lat toczyła się zacietniona walka ideologiczna z odstępstwami i wypaczeniami leninizmu i z nosicielami tych wypaczeń — z trockistami, z bucharinowcami, z nacjonalistami burżuazyjnymi — o realizację planów pięcioletnich, o uprzemysłowienie kraju, o kolektywizację wsi radzieckiej itp. Była to walka o zapewnienie socjalistycznego rozwoju Kraju Rad. Gdyby w tych latach zwyciężyli kierunki antyleninowskie — trockiści lub bucharinowcy — rewolucja znalazłaby się w niebezpieczeństwie, stałaby się bezsilna i rozbrojona w obliczu agresji imperialistycznej.

W walce tej Stalin odegrał dużą rolę. Stało się to podstawą do szybkiego wzrostu autorytetu i popularności Stalina, autorytetu i popularności, których Stalin w późniejszych latach nadużył, stawiając siebie ponad kierownictwo partyjne i ponad partię oraz stosując zamiast walki ideowej represję wobec przeciwników, a później wobec każdego, kto nie zgadzał się z jego zdaniem.

Na XX Zjeździe wskazano na potrzebę gruntownej pracy badawczej nad historią minionego okresu, aby przywrócić prawdę historyczną o narodzie radzieckim, o partii, o tym, co było wielkie i twórcze w tym okresie, a zarazem o głębokich wypaczeniach, szkodach i zbrodniach, wynikłych z kultu jednostki i z błędów Stalina. Stworzy to możliwość również głębszej analizy procesu historycznego i całego spłotu warunków społecznych i politycznych, które złożyły się na kształtowanie kultu jednostki. Nie najmniejszą rolę odegrał w tym z pewnością fakt rozwoju rewolucji w warunkach osaczenia przez wroga państwa imperialistyczne — rewolucji, która w najkrótszym czasie musiała albo przekształcić zacofaną, chłopską Rosję w potężne państwo przemysłowe, albo zginąć. Przekształcenie Rosji mogło być osiągnięte jedynie w drodze ogromnych wyrzeczeń. Wymagało surowej, żelaznej dyscypliny. Stalin umiał narzucić tę dyscyplinę. Ale potem nadużył swej władzy, przestał liczyć się z kolektywem, zaczął wynosić siebie ponad partię.

Kolegialność kierownictwa partyjnego była coraz bardziej umniejszana, aż wreszcie została zlikwidowana. Wyrazem tego jest choćby fakt, że od 1934 do 1952 roku odbył się tylko jeden zjazd partii. Całymi latami nie zwoływano plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego.

Nadeszła wojna z wszystkimi jej następstwami, co jeszcze bardziej pogłębiło kult Stalina. Wkład Stalina — jak dzisiaj wiemy — przeplatał się w tym okresie z ciężkimi błędami, które kosztowały życie wiele istnień ludzkich. Bolesne straty spowodowało niewiedzenie w porę groźby inwazji hitlerowskiej i zaniedbanie niezbędnych środków ostrożności oraz przeprowadzenie w czasie wojny szeregu operacji na rozkaz Stalina wbrew opinii fachowców wojskowych.

Ale o tym wiemy dzisiaj. Wówczas Stalin otaczał nimb „nieomyślności”, sam on pisał o sobie jako o genialnym dowódcy.

Kult jednostki rozwijał się przed wojną, a jeszcze bardziej w latach wojny, łączył się z naruszaniem leninowskich norm życia partyjnego, prowadził do gwałcenia zasad demokracji w partii i w życiu społecznym, do tłumienia krytyki, do rozdziwku między słowem a praktyką.

Kult jednostki musiał powodować i powodował osłabienie kontroli nad poszczególnymi organami władzy — zarówno kolegialnej kontroli od góry ze strony kierownictwa partii, jak i społecznej kontroli oddolnej, płynącej od mas ludowych.

W tych warunkach mogło nastąpić i nastąpiło wyrośnięcie się organów bezpieczeństwa, które stały się niezależne od instancji partyjnych i zostały wykorzystane do umocnienia osobistej władzy Stalina nad partią.

W tej sytuacji ofiarami represji padło wielu uczciwych działaczy KPZR, którzy w tych czy innych sprawach przeciwstawiali się Stalinowi. Później represje stosowane były coraz częściej mechanicznie i na ślepo wobec komunistów i zwykłych obywateli radzieckich, którzy wydawali się podejrzanymi. Stosowano metody prowokacji, fabrykowano fałszywe zarzuty, dopuszczano się nadużyć w toku śledztwa, by osiągnąć skazanie oskarżonych. W rezultacie wielu uczciwych ludzi zostało uwięzionych, zesłanych do obozów karnych lub rozstrzelanych.

KPZR przeprowadza w chwili obecnej na szeroką skalę rewizję tych spraw i rehabilituje niewinnie skazanych.

W owym okresie doprowadzono również przy pomocy fałszywych, sfabrykowanych oskarżeń do wydania decyzji Kominternu o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski. Aresztowano wtedy i zesłano do obozów niemal wszystkich przebywających wówczas w Związku Radzieckim przywódców i działaczy KPP.

Dalsza z rzędu prowokacją była — już po wojnie — tzw. sprawa leningradzka, w której na podstawie fałszywych dowodów oskarżono o wrogą działalność i aresztowano wielu kierowniczych działaczy leningradzkiej organizacji partyjnej. Podobna prowokacja stanowiła tzw. sprawa lekarzy.

Nacisk tych przestępczych metod działań również poza granicami ZSRR, powodując wypaczenia, w organach bezpieczeństwa szeregu krajów demokracji ludowej doprowadzając do prowokacji na wielką skalę w sprawie Jużostawli.

Trzeba powiedzieć, że te praktyki znalazły „uzasadnienie” i oparcie w błędnej, antyleninowskiej teorii, która rozwijał Stalin, teorii o zaostrzaniu się walki klasowej w okresie budowy socjalizmu.

Stalin sformułował te teorię w rozwinięty sposób na marcowym plenum Komitetu Centralnego KPZR w roku 1937 stwierdzając, że w miarę jak wrogi klasowy traci grunt pod nogami w kraju budującym socjalizm, przechodzi on do coraz ostrzejszych metod walki, do dywersji i terroru. Oczywiście, nie można kwestionować faktu, że wrogi klasowy nie cofa się przed użyciem żadnych środków w walce przeciwko socjalizmowi, ale jak wskazuje doświadczenie, im silniejszy jest socjalizm, tym węższa staje się baza społeczna wroga, tym bardziej ograniczone są możliwo-

ści jego działania. Nie znaczy to, że walka klasowa wygasa. Wrogi nie ustępuje, zmienia tylko swe metody i formy walki. Mogą nastąpić, zależnie od konkretnych warunków i od naszej polityki, załamania i ponowne zrywy w tej walce, ale zmieniający się na korzyść socjalizmu układ sił klasowych nie może nie wpływać na jej zasięg i charakter.

Tego uczy doświadczenie każdego z krajów budujących socjalizm. Tego uczyło nas i nasze polskie doświadczenie. Trudno było pogodzić teorię o zaostrzaniu się walki klasowej, wymyśloną przez Stalina, z doświadczeniem płynącym z życia, z obiektywną oceną faktów. Wszelkie zaś próby narzucania i stosowania tej teorii wbrew życiu, wbrew faktom — musiały prowadzić do wypaczeń.

Do wypaczeń prowadziło również zawarte w tej teorii ciasne i fałszywe identyfikowanie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej, stanowiącej jedną z form działalności wroga, z walką klasową w ogóle, to znaczy z bardzo wszechstronną walką przeciwstawną sobie sił społecznym na polu ekonomicznym, ideologicznym, politycznym itp.

W teorii tej znalazła wyraz chorobliwa podejrzliwość Stalina i jego rosnąca samowola, nie znosząca najmniejszego sprzeciwu. Przy pomocy tej teorii chciał on uzasadnić stosowanie ostrych środków represji nie tylko wobec wrogów i przeciwników politycznych, ale i wobec osób, które reprezentowały odmiennie stanowisko.

Warto porównać tę tezę Stalina, ogłoszoną w roku 1937, a więc w rok po stwierdzeniu, że w Związku Radzieckim został już zbudowany socjalizm, z wypowiedzią Lenina z lutego 1920 roku, a więc z okresu, kiedy w Rosji trwała wojna domowa, kiedy wisiła nad Rosją groźba agresji Piłsudskiego. Lenin mówił wtedy, wyjaśniając stosowanie przez władzę radziecką terroru wobec białogwardystów:

„Terror był nam narzucony przez terrorystyczną działalność Ententy, kiedy to potężne państwa świata rzuciły na nas swoje hordy i nie cofały się przed niczym w walce z nami. Nie moglibyśmy utrzymać się nawet dwóch dni, gdybyśmy na te uśliszenia oficerów i białogwardystów nie odpowiadał w sposób bezwzględny, a to znaczyło stosowanie terroru. Jednak do stosowania terroru zmusiły nas terrorystyczne metody Ententy. Natychmiast, kiedy osiągnęliśmy decydujące zwycięstwo, jeszcze przed zakończeniem wojny domowej, zaraz po wzięciu Rostowa wyrzekliśmy się stosowania kary śmierci i daliśmy w ten sposób dowód, że stosunek nasz do własnego programu jest taki, jaki obiecywaliśmy. Twierdzimy, że stosowanie przemocy jest podyktowane zadaniem zdławienia wyzyskiwaczy, zdławienia obszarników i kapitalistów. Kiedy zadanie to będzie wykonane, my wyrzekniemy się wszelkich środków nadzwyczajnych. Dowiedliśmy tego w praktyce.”

Można się spotkać z pytaniem, dlaczego kierownictwo KPZR wcześniej za życia Stalina, nie podjęło walki z wypaczeniami norm leninowskich i popełnionymi przez niego błędami?

W miarę jak rozwijał się kult jednostki, gdy Stalin coraz bardziej stawiał siebie ponad kolektyw kierownictwa partyjnego i ponad partię i zaczął w wielu sprawach podejmować jednoosobowe decyzje, wielu towarzyszy radzieckich stanęło na pewno przed trudnym dylematem — czy wystąpić do walki, czy przetrwać. Ale w warunkach, kiedy toczyła się zacietniona walka o słuszną linię partii, kiedy niezbędny był olbrzymi wysiłek dla podźwignięcia kraju — a Stalin zajmował słuszne stanowisko w merytorycznych zagadnieniach budownictwa socjalistycznego — nie były jeszcze w pełni widoczne niebezpieczeństwa, wynikające z narastającego kultu jednostki. Później zaś, w warunkach zrodzonego przez kult jednostki fanatyzmu i terroru wobec każdej próby sprzeciwu, czy mogła być realna i skuteczna walka z kultem Stalina?

Nie chodziło o ocenie własnego życia. Chodziło o ocenie rewolucji.

W latach 1934 — 1941, kiedy imperialiści coraz bardziej intensywnie przygotowywali agresję przeciw Związkowi Radzieckiemu, kiedy wystąpienie przeciw Stalinowi pogrążyłoby kraj w odmet zawieruchy — mogłoby to oznaczać tylko jedno: otwarcie bramy dla wroga, otwarcie drogi dla agresji imperialistycznej, ułatwienie tej agresji. Czy można było podjąć taką decyzję? Czy należało raczej, zaciskając zęby, widząc wszystkie szkody wynikłe z kultu jednostki, z poczuciem odpowiedzialności za sprawę rewolucji walcząc i pracować nad tym, by rosnąć moc państwa socjalistycznego, licząc na prężność socjalizmu, na siłę idei komunistycznej, która potrafi przebić się przez wszystkie narażenia i wypaczenia, jakie rozdził kult jednostki.

Wiemy, że słuszność takiej decyzji została potwierdzona przez historię, że nadzieje te ziściły się.

Mimo szkód, wypaczeń i strat, jakie powstawały w atmosferze kultu jednostki, Kraj Rad pisał się w górę i promieniował na cały świat wielkością swych dokonań. Budowano przemysł i upowszechniano oświatę, przeobrażano do gruntu całą ekonomikę i strukturę społeczną kraju, zbudowano socjalizm. W tym wszystkim niemały był udział Stalina. Ale przemiany te nie były dziełem jednostki. Były dziełem partii, dziełem milionów ludzi radzieckich, którzy z podziwu godną ofiarnością realizowali plany pięcioletnie, a potem oddawali swój trud i krew, by rozgromić faszystowskiego najeźdźcę i obronić pierwszy kraj socjalizmu. To oni — naród radziecki i partia komunistyczna — zadecydowali o wyzwoleniu Europy z jarzma faszystów. Im zawdzięcza naród polski swe ocalenie i decydującą pomoc w odzyskaniu niepodległości, a

(Dokończenie na str. 5)

Zabawa w pocztę

Całymi godzinami i prawie codziennie w latach me-go dzieciństwa bawiliśmy się w pocztę. Leżało w owe czasy w naszym mieszkaniu mnóstwo listów, których każdy po kilkanaście „wysyłał” w tej samej sprawie. Matka nie bardzo chętnie tolerowała tę zabawę, a z raz przebrała się miarką jej cierpliwości.

Kiedy pewnego dnia wrzob gaciśmy nasze „środkie łączności” o telefon, matka nie-bacznie uokładała nogę w sznurkowej „sieci telefonicznej” i duża kryształowa waza z kompotem znalazła się na podłodze. Wtedy się rozpoczęło... Ha, już tego dokładnie sobie nie przypominam. W każdym razie nie pamiętam tego, żebym kiedykolwiek potem chciał się bawić w pocztę.

Wspomnieliśmy te niewinne igraszki naszego dzieciństwa z przyjaciółmi, którzy — jak mówi — ma nie-szczęście pracować w przemyśle mleczarskim. Z tym nie-szczęściem to chyba przesada, ale w istocie rzecz przedstawia się tak:

Gdzie mleko przerabia się na śmietanę, masło i sery jest maślanka, serwatka i cerne nie-rzaz zlewki czyli tzw. odpadki produkcyjne. Wcale też nie jest genialna myśl tego, kto postanowił wszystko to wykorzystywać i założyć przy mleczarniach tuczarnie trzody chlewnej. Kto ma się tym zajmować? Pracownicy mleczarni oczywiście. Za karmienie pocciwych świnek, utrzymywanie w czystości chlewni, itp. Ministerstwo Handlu Wewnę-trznego przewidziało jeszcze w 1952 r. dla każdego chlewni-mistrza premię. Od każdego kilograma przyrostu wagi

zwierzęcia płaci się gotówką tyle a tyle; nie podaje szcze-gółów, bo przepisy są mocno skomplikowane. Dość jednak, że miesięcznie pracownik za-trudniony przy tuczach rzadko otrzymuje więcej premii niż 40 złotych. Jak na bodziec przyznać trzeba, bardzo to ni-kiła suma.

Rychło co prawda spostrze-gli się mleczarze, że zarządze-nie więcej „lipa” niż premia pachnie, ale było już trochę za późno. Mleczarnie przejęło bowiem tymczasem nowotwo-rzone Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, prze-prowadzono z kolei może set-ną już reorganizację, więc od razu nikt nie podjął się inter-wencji. Bo to nowe minister-stwo i nie ono przepisy wyda-ło...

Życie nie pierwszy zresztą raz potoczyło się przedzielną reorganizacją. Powstawały no-we tuczarnie. W sumie jest ich obecnie w województwie poznańskim 26. I właśnie o premię z prawdziwego zdarze-nia dla ludzi tam pracujących trwa zabawa w pocztę już bli-sko trzy lata. Jeśli jest tu coś nowego, to przede wszyst-kim chyba to, że bawią się lu-dzie dorośli, ba, ludzie na po-

ważnych stanowiskach. Mia-łem możność przegłądnąć kil-kanascie teczek koresponden-cji jednego tylko oddziału Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego z Ministerstwem. Znalazłem tam sporą ilość pism i wzmianek (byłby może i jeden tom! Wiadomo — o-szczędność papieru) na temat owych nieszczęsnych premii. Mieście więc i wy cierpliwość przeczytać choćby kilka uryw-kowych zdań:

„Centralny Zarząd stwierdza, że brak odpowiedniego re-gulaminu premiowania pra-cowników zatrudnionych przy tuczach świń przynosi poważne szkody”.

Co prawda nie jest to od-krycie, bo mówili o tym nie-rzaz pracownicy zjednoczeń, a-le dobrze, że chociaż CZ po-twierdza oczywiste fakty. Stąd pewnie już tylko krok do uzdrowienia sytuacji. Jeśli tak myślicie, to powiem krótko: mylicie się! Oto w maju ubiegłego roku pismo CZ do-nosi:

„Po ostatecznym porozumie-niu się z zainteresowanymi in-strykcjami — dział zatrudnie-nia i płacy CZ Przemysłu Mleczarskiego opracował odpo-

wiedni regulamin premiowa-nia pracowników tuczarni przy mleczarniach, który zło-żono do zatwierdzenia”.

W czerwcu ub. roku regu-lamin znajdował się w PKPG (myślę, że można wierzyć CZ) i za dwa tygodnie miał być wprowadzony w życie.

Tygodnie były na pewno nie ziemskie, skoro we wrześniu na naradzie w Rawiczu przed stawiciel CZ musiał niemalże przysięgać, że wtedy jeszcze nie, ale teraz to już... jutro, no... za kilka dni. Gdyby nie to, wcale nie przejechałby na naradę. A w grudniu — głosi pismo CZ — projekt znajdo-wał się w Ministerstwie.

I tak w kółko! Na monit po znańskiego Zjednoczenia przy-chodzi pismo CZ z odpowie-dnio spreparowanym termi-nem wprowadzenia nowego re-gulaminu premiowania. Spra-wy się nie załatwiło do dziś, ale plan... zbiórki makulatury na pewno będzie wykonany!

Nie mogę sobie odmówić po-dania jeszcze jednego faktu. Redakcja „Trybuny Ludu” przesłała Centralnemu Zarzą-dowi list czytelnika w spra-wie owych premii. List był z woj. poznańskiego, więc pra-wem zabawy w pocztę CZ wy-słał go do Zj. PMI w Pozna-niu celem wyjaśnienia! Pa-Fadne, prawda?

Nie pragnę niczego goręcej niż tego, żeby wreszcie zna-lazła się jakaś matka, która potrafiłaby skutecznie i raz na zawsze przerwać zabawę w pocztę dorosłych i niby od-powiedzialnych ludzi z Cen-tralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego.

T. KACZMAREK

P.S. Przypomniałem sobie, że CZPMI ma prawo prze-cieć trudności ze sporządze-niem właściwego i dobrego re-gulaminu premiowania pra-cowników tuczarni. Niech się może ktoś potrudzić do Mini-sterstwa PGR. To fachowcy. Doświadczenie mają i... wzory również. Najważniejsze — ko-respondować nie potrzeba. Mo-żna pojechać... samochodem. Ministerstwo PGR jest też w Warszawie.

Czy MPO musi zajmować budynek szkolny?

Dnia 14 lutego obradowała Sejmowa Komisja Oświaty, Nauki i Kultury nad realiza-cją powszechności nauczania w planie 5-letnim. Jest to spra-wa paląca, gdyż mimo znacz-nych osiągnięć w zagęszczeniu sieci szkół siedmioklasowych na jesieni roku ubiegłego nie wszystkie dzieci objęto nau-czaniem.

Różnorodne są tego przyczy-ny, z których najważniejszą jest przestarzałość, bo aż z 1919 roku pochodziła ustawa o obo-wiązku szkolnym. Projektowa-na nowa ustawa przewiduje nie tylko obowiązek uczęszcza-nia do szkoły, ale i ukończenia siedmiu klas pod odpowiedzial-nością rodziców i szkoły. Kon-trole wykonania obowiązku szkolnego obejmą prezydium rad narodowych.

Ala jak ograniczyć przerywa-nie nauki przed ukończeniem klasy siódmej? Według nowej ustawy, jeżeli dziecko nie uko-ni klasy siódmej, będzie zmu-szone uczęszczać do szkoły po-14-latach życia do 16 roku pod grozą sankcji karno-admini-stracyjnych.

Aby to zrealizować, trzeba zwiększyć sieć szkół, trzeba dać dziecku miejsce w szkole i stworzyć mu odpowiednie warunki do nauki. Minister-stwo Oświaty przewiduje w planie 5-letnim wybudowanie 18 tys. izb lekcyjnych oraz 2 tys. pracowni naukowych i wy-najęcie 5 tys. izb w domach prywatnych.

Ściśle z tym wiąże się wyszu-kanie rezerw budynków szkol-nych zagubionych w początko-wym żywiołowym okresie two-rzenia sieci szkolnej. Chodzi tu o rewindykację pomiesz-czeń szkolnych zajmowanych przez różne organizacje, a na-wet osoby prywatne.

Jak się ta sprawa przedsta-wia w naszym województwie, a szczególnie w Poznaniu? Wielkopolska w porównaniu z innymi regionami już przed wojną posiadała dobre, nowo-czesne budynki szkolne. Mo-żna by zaryzykować twierdze-nie, że pod tym względem na-wet przodowała w kraju. Po wyzwoleniu nastąpił gwałtowny wzrost szkolnictwa podsta-wowego, zawodowego i specjali-

stycznego. Zaczęliśmy się szy-bko dźwigać w górę, powszech-ność nauczania stała się ha-słem naczelnym. Żywiołowy rozpęd kulturalno - oświatowy w pierwszych latach powojen-nych sprawił, że budynki prze-znaczone dla szkół podstawo-wych znalazły się w obcym posiadaniu, z którego trudno obecnie wyrugować niepraw-nych lokatorów. O rewindyka-cję budynków szkolnych wal-czy Wydział Oświaty WRN i ma nadzieję, że walkę tę za-kończy z powodzeniem.

Chodzi tu o odzyskanie 82 budynków, posiadających oko-ło 300 izb szkolnych, które mo-głyby pomieścić 12 tys. ucz-niów i uczennic. Wskutek braku pomieszczeń w Poznaniu aż w 23 szkołach nauka odby-wa się na 3 zmiany. A tymcza-sem np. przy ul. Wojska Pol-skiego 56 Miejskie Przedsię-biorstwo Oczyszczania Miasta ma w posiadaniu budynek szkolny, przy ul. Kościuszki 95 Cen-tralny Urząd Geodezji i Karto-grafii zajmuje 10 izb szkoły podstawowej, Technikum Ga-stronomiczne przy ul. Jarocho-wskiego — 6 izb, Technikum Finansowe przy ul. Wszyskich Św. — 8 izb szkolnych.

Nie ulega wątpliwości, że po-za Miejskim Przedsiębior-stwem Oczyszczania Miasta wszystkie inne budynki szkół podstawowych służą sprawie oświaty i kultury, lecz wyjęcie ich z ewidencji szkolnictwa podstawowego zuboża Poznań o 81 izb, które mogłyby pomie-ścić około 3 tys. dzieci.

W powiatach sytuacja nie przedstawia się lepiej. Tak np. we Wrzesznie budynek szkolny przy ul. Jedności 5, posiadają-cy 9 izb szkolnych, miejscowa Powiatowa Rada Narodowa niebacznie zamieniła na miesz-kania prywatne. W Kaliszu szkoła podstawowa o 15 izbach oddana została Technikum Sa-mochodowemu. W Lesznie du-ży gmach zawierający 17 izb szkolnych, 5 gabinetów i jedną aulę nie służy szkole podstawo-wej, chociaż jest jej własno-scią. Przykładów takich w na-szym województwie możemy przytoczyć więcej.

Wydział Oświaty WRN czy-ni z jednej strony energiczne starania o rewindykację budyn-ków szkół podstawowych przez Ministerstwo Oświaty, z dru-giej zaś — buduje nowe szkoły.

W Poznaniu w rb. oddane bę-dą do użytku szkół podstawo-wych następujące gmachy: przy ul. Żeromskiego budynek o 15 izbach, przy ul. Stalino-grodzkiej budynek 15-izbowy, przy ul. Winklera gmach 30-izbowy. Inspekcja dokonana w tych dniach przez Wydział Oświaty wykazała, iż na jesie-ni br. działwa znajdzie tam już wygodne, nowoczesne po-mieszczenia.

Gdyby starania o rewindyka-cję choćby części gmachów szkolnych zakończono pomyślnie, to w połączeniu z nowymi budynkami zostałyby zażegnany kryzys lokalowy w poznań-skim szkolnictwie podstawo-wym.

Henryk BARAŃSKI

Nowe książki

JACEK BOCHENSKI: Podróż szczypta filozofii. W-wa 1956, PIW, str. 125, zł 3,00.

„Podróż” — to wrażeń autora z pobytu w ZSRR (głównie na U-krajinie), gdzie przebywał z wy-cieczką intelektualistów polskich pod koniec 1954 r. „Szczypta filo-zofii” — to refleksje i rozważania o życiu ludzi radzieckich i osobi-wościach Kraju Rad.

ILIA ERENBURG: Dzień wtóry. Przekł. z ros. A. Wata. Wyd. II. W-wa 1955, Iskry, str. 270, zł 3,00 (Bibl. Jaskółki).

Powieść napisana w r. 1934. Ak-cja skupia się wokół budowy hu-ty-giganta na dalekiej Syberii, w okresie pierwszej pięciolatki. Mi-strzostwo tego utworu polega na umiejętności ukazania — przy dość szczupłej i nie obfitującej w nie-zwykłe wydarzenia akcji — ogro-mu zagadnień, jakie złożyły się na przemiany gospodarcze, społe-czne i moralne zachodzące w mło-dym państwie radzieckim.

Jan GRZĘDZIELSKI



STALOWNICY PRZEKRACZA-JĄ ZADANIA PRODUKCYJNE

Pełnym sukce-sem zakończyli drugą dekadę mar-ca załogi naszych stalowni, dając do 20 bm. 6.900 ton stali ponad plan.

Na drugim miej-scu po stalowni-kach huty „Po-koj” — uplasowała się załoga stalow-ni hut „Bobrek”. Wyprodukowała ona w tym okresie 1.041 ton stali po-nad plan.

Na zdjęciu: Wy-lewanie stali z ka-dzi do wlewek w hucie „Bobrek”.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Tajemnice mikroelementów (III)

Dlaczego?

W poprzednich artykułach starałem się wskazać na związek, istniejący między niedoborem mi-kroelementów a chorobą. Ale chyba każdy laik rozumie, że skoro niedobór mikroelemen-tów tak ujemnie wpływa na roz-wój organizmów zwierzęcych, na pewno również szkodliwie odbija się na zdrowiu człowie-ka. Jeśli nie ma kobaltu w gle-bie, nie będzie go też w sianie i innych roślinach. Jeśli nie przyswoją go sobie rośliny, a człowiek w paszy tego braku nie uzupełni, pozbawione go będą również np. krowy. Czyli zabraknie kobaltu w podstawo-wym pożywieniu człowieka — w mleku i w mięsie.

W tym miejscu znowu wróć do obserwacji dr. Podbielskiego z Międzyrzecza.

Stwierdził on, że w wioskach, w których występowała akobał-toza owiec i bydła, często zdar-zały się wypadki silnej anemii u noworodków, wiele jest tu także poronień i komplikacji porodowych u kobiet.

Nie jestem lekarzem i nie mam podstaw do autorytatyw-nego wypowiadania zdań w sprawach medycyny. Dlatego też zrezygnuję z cytowania li-czyn opisanych przez dr. Pod-bielskiego wypadków, w któ-rych podanie roztworu soli ko-baltu w schorzeniach ludzi o-kazało się dla chorych zbawie-ne. Opiszę tylko jeden, z któ-rym w pewnym sensie zetkną-łem się osobiście.

Właśnie w tym czasie, gdy złożyłem wizytę dr. Podbiel-skiemu, odwiedziła go też żona miejscowego organisty z 4-let-nim synkiem.

Bardzo mnie zaskoczyło, gdy gospodarz domu, ni z tego, ni z owego zaczął się bawić ze smy-kiem w berka, kazał mu prze-nosić krzesło i deklamować „Kaczkę-dziwaczkę”.

Dopiero później wyjawil mi sens tej zabawy. Nie chciałem wierzyć, gdy dowiedziałem się od dr. Podbielskiego, że ten chłopczyk jeszcze rok temu, a więc w wieku 3 lat prawie w ogóle nie mówił i nie chodził,

Zrozpaczona matka jeździła po wszystkich prawie klinikach or-topedycznych i neurologicz-nych w kraju. Chłopca badali najwybitniejsi fachowcy, w tym również sławy poznańskie-go świata medycyny.

Ich diagnoza była równo-znaczna z odebraniem nadziei w możliwość ratunku dziecka: dystrofia muscunonim progres-siva, czyli postępujące zwiotcze-nie czy też rozstęp mięśni. Jak-koś tak się złożyło, że dr. Pod-bielski zaproponował matce po-dawanie dziecku zupełnie nie-szkodliwej dla zdrowia dawki swej mieszanki mikroelemento-wej.

I tutaj sensacja, w którą za-pewne mało kto uwierzy. Dziec-ko po paru tygodniach podawa-nia mieszanki zaczęło chodzić i mówić. Fakty te są do sprawd-zenia u rodziców dziecka, względnie w jednej z klinik po znańskich, w której dziecko przebywało.

Rozmawiałem z matką chłop-cyka. Potwierdziła każde sło-wo dr. Podbielskiego. Dowie-działem się też, że kupuje ona stale mleko z okolic, w których dr. Podbielski stwierdził liczne wypadki akobałtozy.

Jeśli nawet po rozmowie z dr. Podbielskim pozostały we mnie pewne wątpliwości co do zbawiennego działania kobal-tu w wielu schorzeniach ludzi, pozbyłem się ich z chwilą uzy-skania potwierdzenia obser-wacji dr. Podbielskiego w pracy naukowej. Mianowicie prze-czytałem pracę prof. dr. Domań-skiego z Państwowego Instytu-tu Weterynaryjnego w Bydgosz-czy pt. „Mikroelementy gleb lekkiich i ich wpływ na zdro-wość zwierząt domowych”. To właśnie prof. dr. Domański jest jednym z tych, którzy pro-wadzą obecnie w Polsce bada-nia nad mikroelementami i to

on wraz ze swymi współpraco-nikami przyczynił się do uzdro-wienia stada w owczarni PGR-owskiej w Nietuszkowie, o czym wspominałem w poprzed-nim artykule. Podobne badania przeprowadził również prof. Do-mański w spółdzielni produk-cyjnej Żuławki w woj. bydgo-skim. Pozwolę sobie zacytować krótki fragment jego pracy:

„Miejscowi gospodarze (tzn. w Żuławkach) — w ogóle jałowizny nie chowają, gdyż im to się nie udaje. Dorosłe natomiast krowy, które zakupują z innych okolic, po 2—3 latach użytkowania muszą wybrakowa-wać na skutek charłactwa lub jałowizności (a więc te same objawy, co w wielu wsiach pow. Chodzież — przyp. mój J. G.). Wiesz ta ma obfitą ilość siana i pastwisk. Badania hematolo-giczne u bydła, przeprowadzo-ne w czasie żywienia letniego w roku 1952, wykazały obniż-kę hemoglobiny i czerwonych ciałek krwi o około 1/3 warto-sci. Mieszkańcy wsi Żuławki uskarżają się nie tylko na niepo-wodzenia w utrzymaniu inwen-tarza, ale również na ogólne złe samopoczucie oraz częste do legliwości u ludzi.”

Muszę tutaj dodać, że podane przeze mnie informacje nie po-winny być żadną rewelacją dla lekarzy interesujących się roz-wojem tej dziedziny medycyny w innych krajach. W Anglii i w Niemczech ukazało się już sporo prac naukowych na te-mat roli kobaltu dla zdrowia człowieka i stosowania prepa-ratów kobaltowych.

Doniosłe krwiotwórcze dzia-lanie kobaltu nie ulega dziś dla nikogo wątpliwości, choć da-leko jeszcze do ukończenia ba-dań. Już dzisiaj jednak za gra-nicą stosuje się liczne prepa-raty kobaltowe. Mogę wymie-nić te, z którymi sam się ze-

tknąłem, np. „Koferrol” — mieszanek żelazowo-kobalto-wą i lekarstwo o dziwnej na-zwie „Heptuna - plus”, które jest również mieszanką zawie-rającą komplet witamin i kom-plet mikroelementów. Mam zna-jomego, który dzięki pastylkom „Heptuna - plus” (zresztą u nas bardzo kosztownym) ura-tował życie dziecka chorego na złośliwą anemię.

No, a jeśli rzeczywiście te informacje nie stanowią dla lekarzy-specjalistów i dla Mi-nisterstwa Zdrowia rewelacji, to czemu nie produkuje się u nas podobnych preparatów, tym bardziej że ich receptura jest bardzo prosta? Dlaczego, choć od lat wpływają sygnały o poważnych schorzeniach dzie-ci i dorosłych ludzi na tere-nach, w których występuje nie-dobór mikroelementów, żadna z medycznych placówek nau-kowych (choćby Akademia Me-dyczna w Poznaniu) nie zadała sobie trudu podjęcia badań w tej dziedzinie? Jest to tym dziwniejsze, że sygnały dr. Pod-bielskiego dotarły już nawet do Polskiej Akademii Nauk i do klinik Akademii Medycznej w Warszawie, Gdańsku i w in-nych miastach.

To chyba nie tak trudna rzecz wysłać do Międzyrzecza, a także do wspomnianych Żu-lawek lekarską komisję mini-sterialną i zbadać, czy słuszne są sygnały dr. Podbielskiego i prof. dr. Domańskiego, który też się zetknął ze schorzeniami ludzi na tle niedoboru mikro-elementów.

Osobiście jestem przekonany, że każdy, kto się bliżej zetknie z tą sprawą, przestanie się u-i-uśmiechać z niedowierzaniem, jak to się często działo dzie-je, gdy wspomnie nazwisko dr. Podbielskiego z Międzyrzecza i jego naprawdę ciekawe obser-wacje oraz nieustraszoną, na razie mało owocną walkę o docenienie wagi problemu mikro-elementów.

A chodzi w niej o dwie bar-dzo istotne sprawy — o zdro-wie ludzi i o rozwój hodowli.

notatnik Kultu-ralny

SPOTKANIA Z CZYTELNIKAMI

W miastach powiatowych i wsiach naszego województwa odby-wają się spotkania autorskie po-znańskich literatów z czytelnika-mi. Wydział Kultury przy Woje-wódzkiej Radzie Narodowej zap-rojektował zorganizowanie 22 imprez, mających na celu zbliżenie auto-ra do odbiorcy jego utworów.

Spotkania te wiążą się również tematycznie z trwającym Jeszcze Rokiem Miekiewiczowskim oraz ze zbliżającym się ku końcowi — kon-kursie czytelników.

Literaci poznający odwiedzili już mieszkańców: Czarnkowa, Sie-rakowa, Laskowicy, Nieczajnej, Mroczenia, Święciechowej. Dope-ła ora z spółdzielców z Bronska i Laszczyna. Czytelnicy wiejscy z dużym zainteresowaniem witają u siebie znanych pisarzy, poetów, sa-tyryków: Leszka Proroka, Witolda Deglera, Janinę Morawską, Adama Dubowskiego, Stanisława Kamiń-skiego, Eugeniusza Morskiego, Ta-deusza Kraszewskiego, Kirlo-Nowa-czyka i Amelie Łączyńska.

Inicjatywa Wydziału Kultury i współpracy literatów godna jest u-znania i kontynuowania.

(ch)

TYDZIEŃ FILMÓW BULGARSKICH

W dniach 22—28 marca br. odbę-dzie się w naszym kraju „Ty-dzień Filmów Bułgarskich”. W cza-sie Tygodnia publiczność nasza mo-że zobaczyć nowe pozycje takie — jak: „Pieśń o człowieku” — film, osnuty na tle życia wybitnego re-wolucyjnego poety bułgarskiego — N. Wapcarowa oraz film o współ-czesnej tematyce wiejskiej pt. „Cieński rok”.

Wśród wznowień ukaza się na e-kranach: „Pod tureckim jarz-mem”, „Danka”, „Bohaterowie wrzesnia” i inne. Film „Cieński rok”, opracowany na taśmie 16-mi-limetrowej, wejdzie także do re-pertuaru kin wiejskich.

W związku z uroczystościami Ty-godnia przewidziane jest przyby-cie do Polski delegacji kinemato-grafii bułgarskiej, która weźmie udział w spotkaniach z twórcami o-rzaz publicznością kinową, odwie-dzając, poza Warszawą, również: Łódź, Kraków i Zakopane.

100 TYSIĘCY EGZEMPLARZY ATLASU ROMERA

W e wrocławskim oddziale Pań-stwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych 17 bm. wydrukowano 100-tysięczny e-gzemplarz wzmianowanego w tym roku wydania mapowego atlasu geo-graficznego E. Romera. Nowe wyda-nie popularnego atlasu, przystoso-wane do programu nauczania w 6 i 7 klasie szkół ogólnokształcące-j stopnia podstawowego, uzupełnio-ne zostało mapami Polski. Do koń-ca roku bież. wydrukowanych zo-stanie jeszcze 400 tys. egzemplarzy tego poszukiwanego atlasu.

(PAP)

NAUKI XX ZJAZDU KPZR

(Ciąg dalszy ze strony 3)

potem braterską pomoc w latach powojennych.

Mimo wypaczeń i strat ogólny bilans minionego okresu jest zwycięski. Socjalizm zwyciężył w ZSRR, budowę socjalizmu podjęła trzecia część ludzkości. Ruch rewolucyjny we wszystkich krajach, walka wyzwolenia narodów przeciw imperializmowi, siły pokoju na świecie — wzrosły do nieznanej przedtem potęgi.

O ile większego jeszcze rozmachu i mocy nabierze walka o pokój i socjalizm dzięki przewyższeniu kultu jednostki i wszystkich szkodliwych jego następstw!

W dalszym rozwinięciu problemu walki z kultem jednostki, podkreślając, że walka z tym kultem nie jest bynajmniej zakończona, sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski, pisał:

Każdy z nas mówi o tej sprawie z gorączką. My sami byliśmy przecież pod działaniem kultu Stalina. Sami kult ten rozwijaliśmy. Wypaczenia wynikły z kultu jednostki, z naruszenia leninowskich norm życia partyjnego sięgnęły głęboko w życie. Sięgnęły głęboko w życie i naszego kraju. Uparty, skosiniasty biurokracizm, dławienie krytyki, niechęć się z potrzebami i opinią ludzi — oto niektóre tylko ze zjawisk, jakie mogły się plenić w atmosferze kultu jednostki i naruszenia zasad demokracji w partii. Często, zbyt często możemy się jeszcze natknąć na szkodliwe następstwa tej atmosfery — komenderowanie, straszenie ludzi, niechęć się z wolą kolektywu. W tej atmosferze rozwijają się objawy służalczości i lizusostwa, bezdusznego stosunku do wszelkich „odgórnych poleceń”, ukrywania prawdy, braku samodzielności i inicjatywy.

Wskazując na bojowy nastrój Zjazdu, artykuł podkreśla znaczenie dokonanej już w minionych 2 i pół latach pracy kierownictwa KPZR.

Delegaci wskazywali na Zjeździe, że jeśli chodzi o rozwój pracy partyjnej, wysuwają się trzy zasadnicze sprawy:

Po pierwsze — na przywrócenie zasad kolegałości w pracy partyjnej od góry do dołu. Z uznaniem mówiono na Zjeździe o tym, że Komitet Centralny „surowo przestrzega, aby w całej partii zapewnione były warunki prawdziwej kolegałości, i sam daje w tej dziedzinie przykład. Posiedzenia Komitetu Centralnego odbywają się regularnie. Często są narady aktywno, istnieją warunki do szczerości wypowiedzi, do szczerej, partyjnej kry-

tyki błędów bez względu na osobę. Rozwija się troskę o to, by umocnić zwartość kolektywu na gruncie zasadniczej postawy ideowej, na gruncie takich wzajemnych stosunków, które nie dopuszczają ani wzajemnej amnestii, ani osobistych niechęci.

Po drugie — delegaci wskazywali na poważny wysiłek, jakiego dokonano już w partii dla przywrócenia i rozwoju demokracji wewnętrznej. Komitet Centralny i w tej dziedzinie daje przykład i niesie pomoc terenowym instancjom i organizacjom partyjnym. Wskazywano z uznaniem, że Komitet Centralny szeroko przyciąga aktywnych i terenowych do udziału w omawianiu i w opracowywaniu różnych problemów, że regularnie odbywają się w KC zebrania i narady działaczy terenowych, że szerzej zaprasza się aktywny z terenu na plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego.

Równocześnie zapewniono systematyczną i szeroką informację dla działaczy i członków partii o wszystkich ważniejszych sprawach, nad którymi pracuje Komitet Centralny, oraz o jego ważniejszych postanowieniach. Daje to możliwość każdemu członkowi partii żyć sprawami całej partii, przyspiesza wzrost poziomu politycznego i aktywności komunistów.

Mówiono o zacieśnieniu więzi kierownictwa partii z terenem również przez wyjazd członków Prezydium KC KPZR do organizacji partyjnych i bezpośrednie ich stykanie się z robotnikami i kolchoznikami. Wszystko to przyczynia się do kształtowania nowej atmosfery w partii, pozwala umacniać demokrację wewnętrzną.

Po trzecie — ze szczególnym naciskiem delegaci stwierdzili, że kierownictwo partyjne podobnie jak terenowe instancje do krytycznej oceny własnej pracy, zaszczepia twórczy niepokój, zachęca do nieustannych poszukiwań sposobów ulepszenia pracy partyjnej. Nawiązywano do referatu sprawozdawczego, w którym Komitet Centralny wzywał partię do wszechstronnego rozwoju krytyki i samokrytyki, do zdecydowanej walki z samozadowoleniem i zarozumiałstwem. W referacie sprawozdawczym mówił tow. Chruszczow:

„Uniknelibyśmy wielu braków, z którymi prowadzimy obecnie walkę, gdyby w swoim czasie w poszczególnych ogniwach partii nie rozpowszechniały się nastroje sa-

mospokojenia i próby upiększania faktycznego stanu rzeczy”.

Walka z wszelkiego rodzaju lakiernictwem, o ostre patrzenie — prawdzie w oczy i śmiało mówienie prawdy — oto co cechowało Zjazd.

Wszystko to dla naszego narodu, dla naszego stylu pracy jest niezwykle ważne. I my już osiągnęliśmy pewną poprawę w naszej pracy po III Plenum, choć poprawa ta jest jeszcze niedostateczna i nie może nas zadowolić.

Uchwały III Plenum, które niewątpliwie były ogromnym dorobkiem naszej partii w walce o przywrócenie leninowskich zasad w życiu partyjnym, realizowaliśmy tylko przez pierwsze miesiące z konieczną dla tej sprawy energią i rozmachem. Później nastąpiło wyraźne osłabienie tej walki. Trzeba wprost powiedzieć, że mało zrobiliśmy, by wytyczne III Plenum dotarły do wszystkich organizacji partyjnych; w wielu instancjach zostały one w całości lub częściowo zapomniane. Nie potrafiliśmy osiągnąć tego, aby cały aktywny partyjny we wszystkich dziedzinach naszego życia porywał się do dostatecznej energii i przekonaniem realizować uchwały III Plenum na swoim odcinku. Dlatego też zrozumiałe jest, że słyszy się teraz głosy: „potrzebna jest III Plenum gospodarcze, potrzebne jest III Plenum w życiu związków zawodowych, w pracy organizacji młodzieżowej, w pracy rad narodowych” itp. Rzecz jasna, nie chodzi tutaj o plenarne zebrania. W tych głosach przebiega myśl i pragnienie, by duch III Plenum wzbogacony ideami, które płyną z XX Zjazdu, przeniknął każdą dziedzinę naszego życia. Chodzi o to, byśmy konsekwentnie i do końca zważyli wszystko, co hamuje nas w rozwoju demokracji naszego życia, w rozwoju krytycyzmu wśród naszych kadr, w rozwoju kolegałości w naszym kierownictwie partyjnym i w metodach pracy partyjnej od góry do dołu.

W słusznej walce, jaką prowadziliśmy przeciwko przejawom tzw. czarowniczym i negowania naszego dotychczasowego dorobku, gubiło się często zadanie główne: walkę o dalszą demokrację naszego życia. Równocześnie nie prowadziliśmy z taką energią, jaką była niezbędna, walki z tłumieniem krytyki — również z taką rozpowszechnioną formą tłumienia krytyki, jak nierażenie głosów krytycznych. Zaciążyły także pewne objawy defensywności w naszej pracy. Nie chodzi tutaj tylko o to, że nie byliśmy dostatecznie ofensywni, aby usuwać przeszkody na naszej drodze. Przede

wszystkim chodzi o ofensywę we właściwym sensie tego słowa — o rozwijanie natarcia partii, o podejmowanie i rozwiązywanie problemów, które życie wysuwa. Była już mowa o szeregu opóźnień i braków, jakie występują w naszym życiu gospodarczym. Podobnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie kultury i pracy ideologicznej. Często nie myśliśmy tymi, którzy pierwszy podejmowali krytykę istniejących u nas braków i słabości. Często tę krytykę podejmowano obok nas albo wbrew nam, niekiedy z obcych nam pozycji, co spychało nas od początku do defensywy, choć powinniśmy przodować w walce o ulepszenie naszej pracy.

Wszystko to sprawiło, że w okresie, który minął po III Plenum, nastąpiło częściowe zahamowanie realizacji jego wytycznych. Nie potrafiliśmy rozwinąć ani takiej pasji krytycznej, ani twórczego rozmachu w takim stopniu, jak to uczynili towarzysze radzieccy. Dlatego powinniśmy teraz z tym większą energią zabrać się do usuwania opóźnień i braków w naszej pracy, skupić siły całej partii do walki o szybszy rozwój gospodarki, o zapewnienie szybkiego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy, o energiczną i prawidłową realizację uchwały V Plenum naszej partii w rolnictwie, o nadanie większego rozmachu i ofensywności całej naszej działalności.

Zainteresowanie Zjazdem w partii i w społeczeństwie jest ogromne. Śmiało można powiedzieć, że miliony ludzi w Polsce czytają i żywo omawiają materiały Zjazdu. Dlatego też nie chodzi o dosłowne przenoszenie czy streszczenie materiałów zjazdowych. Chodzi o to, żeby nawiązać z ludźmi żywą rozmowę na tematy wysunięte przez XX Zjazd, by odpowiadać na tysiące pytań i wątpliwości, z którymi występują ludzie w związku ze Zjazdem. Byłoby niezrozumiałe, gdyby w takim zwrotnym momencie tych wątpliwości i pytań nie było. Chodzi o to, by ludzie w Polsce możliwie najlepiej opanowali tym mocnym orężem ideologicznym, jaki daje XX Zjazd, by jego idee przetwarzać na polskim gruncie, by rozwinąć tę szeroką ofensywę na miarę powstałych możliwości. Zaszczepmy ludziom poczucie tego wspaniałego odrodzenia, tego renesansu w ruchu komunistycznym, który niesie z sobą XX Zjazd KPZR.

(„Nowe Drogi” nr 3, marzec 1956)

Pracownicy poszukiwani

2 majstrów budowlanych zatrudni Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego Poznań. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny, plac Wolności 14, pokój 4. K915

Nauczyciela języka francuskiego przyjmie zaraz Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Wymagane kwalifikacje: dyplom ukończenia studiów wyższych w zakresie filologii romańskiej oraz 3-letni staż pedagogiczny w szkole wyższej lub średniej. Podania wraz z życiorysem i ankietą personalną przyjmuje do dnia 31 marca 1956 r. oddział kadr UAM Poznań, Stalingradzka 1. K934

IWONICKA
SÓL
JODOBROMOWA
zapewnia
ciągłość
kuracji
zdrojowej
W DOMU
Do nabycia
w aptekach, w punktach apt. i drogeriach.
K673

Ogłoszenia

DO OFICJALNEGO KATALOGU
**XXV MIĘDZYNARODOWYCH
TARGÓW POZNAŃSKICH - 1956**
ZARÓWNO WYSTAWCÓW JAK
I PRZEDSIĘBIORSTW, INSTYTUCJI —
I FIRM NIE BIORĄCYCH UDZIAŁU
W TARGACH
PRZYJMUJE

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ R. S. W. „PRASA”
Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 624-59
K900

Młynyk huraganowy, mieszadło, silnik trójkat 5 KW oraz instalację, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dnia 4870g.

Motor ssący - gazowy i na ropę, 40 KM, 240-obrotowy, z kompresorem, firmy Ursus, Warszawa, na biegu, sprzedam lub zamienię na traktor. Zgłoszenia: Franciszek Drab, Wronki, Rokossowskiego 26, 4867g.

Radio nowe „Minerwa” klasyczne, z zapas. lampami, 4-głośnikowe, cena 8.000 zł. Aparaty laboratoryjne oraz narz. lekarskie (cena przystępna), sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4872g.

Spacerówkę i patefon, sprzedam. Poznań, Szkolna 9, m. 2, 4873g.

Motorcykl „Sachs” setka, na pedały stan pierwszorzędny, sprzedam. Poznań, Kasztanowa 17, m. 3, (Grunwald), 4881g.

Siatkę parkanową, 400 mb, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, nr 4885g.

Sprzedam spacerówkę, cena 1800 zł, Poznań, Rokossowskiego 18a, m. 1, 4886g.

Maszynę do szycia „Singer”, sprzedam. Poznań, Promienista 10, m. 12, 4888g.

Szafę pancerną, ogniotrwałą i szafę żelazną do akt, 120x180 z tresorem, sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 46, II podwórko, ślusarnia, 4892g.

Bufet dębowy, adapter szafka, z wzmocnieniem, sprzedam, Poznań, Zabikowo, Lipowa 30, 4895g.

Krowę dobrą, wysokocielną, sprzedam. Poznań - Zabikowo, Lipowa 30, 4895g.

Motorcykl DKW, 200 ccm, po kapitalnym remoncie, sprzedam. Poznań, Zeylandia 1, m. 5, Śmiałin, 4897g.

Planino dobre, czarne, sprzedam. Poznań, Lanowa 21, m. 4, przy Rolnej, 4899g.

Motorcykl DKW 200 ccm, stan dobry, sprzedam. Poznań, Staszica 12, m. 12, 4900g.

Sprzedam ciagnik „Normag”, 22 KM, na ropę, Stasław Brodzki, Łakociny, p-ta Dąbrowska, 14927p.

Motorcykl „Victoria” 200 ccm, sprzedam, cena 7.500 zł. Wojciech Wiśniewski, Gólszyna, p-ta Bojanowa, pow. Rawicz, 14928p.

Maszynę do szycia „Neumann” w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Chelmskiego 4, m. 3, 4901g.

Koldre nowa, na wełnie, sprzedam. Poznań, Gajowa 4, m. 6a, 4907g.

Wózek - auto na łóżyskach, stan bardzo dobry, sprzedam. Poznań, Jackowskiego 23, m. 6, 4903g.

Boiler, na prąd, rz. żelazna, ma szynę (wilk), wózek ręczny, stancje nożna, osie, sprzedam. Poznań, Jeżycka 37, m. 8, 5031g.

Lokale

Pokój 28 m², z kuchnią, zamienię na podobne lub większe. Poznań, Sienkiewicza 5, m. 2, 4801g.

Pokoju umebowanego poszukuję młode małżeństwo na okres 3-4 miesięcy. Warunki do omówienia. Poznań, Lanowicza 20, m. 20, 4817g.

Zamienię 1 pokój z kuchnią, w Wąbrzychu, na podobne, w Poznaniu, okolica oboju (na Wąbrzych 7, ul. Barbary 2, m. 10, 4843g.

Mieszkanie 2 1/2 - 3-pokojowe, do remontu lub wykończenia, poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4847g.

Samotny młody inżynier poszukuje pokoju (wspólnego). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4871g.

Spółdzielnia Pracy Robót Elektrotechnicznych i Budowlanych „STARE MIASTO” Poznań

ul. Ratajczaka 20, tel. 90-88 i 41-56

WYKONUJE

wszelkie prace wchodzące

w zakres robót parkieciarskich

z własnego i powierzzonego materiału

po cenach kalkulowanych wg cenników obowiązujących w budownictwie:

1. Układanie i naprawa parkietu
2. czyszczenie ręczne i maszynowe parkietu
3. układanie i naprawa linoleum

wykonujemy również wszelkie prace z zakresu elektrotechniki, budownictwa, malarstwa, zakładania gromochronów.

W zakresie przyjmowania zleceń Spółdz. korzysta z uprawnień na równi z państwowymi przedsiębiorstwami budowlanymi. K944

1 1/2 pokoju z używalnością przynależności, w centrum Krakowa, zamienię na mieszkanie do 2 pokoi z kuchnią, w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4841g.

2 mieszkania oddzielne — 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, 1 1/2 pokoju komfortu z użyciem przynależności, zamienię na 4 1/2 pokoju z kuchnią, łazienką. Szczegóły do omówienia na miejscu. Informacje: Edward Kłak, Poznań, Stowackiego 17, m. 13, 4880g.

Wille w okolicy Winklera, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4814g.

Sprzedam parcelę na Winiarach. Zgłoszenia: Poznań, Sokoła 3, I piętro, 4839g.

Dom jednorodzinny, z ogrodem, zaraz wolny, sprzedam za cenę 18.000 zł. Franciszek Drab, Wronki, Rokossowskiego 26, 4866g.

Dom dwupokojowy, wolny, 3100 m², zadrzewionego ogrodu, blisko tramwaju, 70.000 zł. Dom trzypokojowy, wolny, przy Poznaniu, blisko autobusu, 50.000 zł. Parcelę 1800 m², oparkowaną, zadrzewioną, blisko Poznania, przy stacji, 34.000 zł. sprzedam. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16, 4875g.

Parcela, domki, wille, kamienice, kupno, sprzedaż, zabudowa, sprzedaż, „Union”, Poznań, Nowowiejskiego 9, 2997g.

20 gospodarstw od 4 do 10 ha spleśnie poszukuję, dokładny opis przesłać: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, 14930p.

Działki, domki, wille, kamienice w trójmieście, Poznaniu, koło Warszawy, oferuje Biuro Otłowski Sopot, Świerczewskiego 2, tel. 524-31, K935

Jednorodzinny domek sprzeda właściciel. Pośrednicy wykuli ceni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 4792g.

Dnia 27 marca 1956 zmarł opatrzone Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz ojciec, dziadek i pradziadek, śp.

z Tomiaków

Wiktor Królikowska

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim bólu pozostał mąż, córka, synowie, zięć, synowie, wnuki i wnuczki

Poznań, Drużbackiej 8 Montreal, 5048g.

Lekarskie

Lekarz - dentysta Jaworowicz, przyjmuje przed i po południu. Poznań, Mickiewicza 24. Specj. nowoczesna protetyka steelonowa. Protezy w czterech dniach reperacje protez na poczekaniu. 4865g.

Zguby

Ostrzegam przed kupnem skradzionego w sobotę akordeonu marki „Höfner”, 120-bas, (wewnątrz parokrotny podpis: Czesław Błaszczak). Poznań, Za Bramką 10, m. 2, 4957g.

Zgubiono książeczkę ubezpieczalni Społecznej, Feliks Grala, Wyrow, pow. Kalisz, 4789g.

Zgubiona dnia 3. 3. 56 r. na przestrzni Dobryca - Krotoszyń placzkę podługą o treści: „Spółdzielnia Pracy Mechanicznej - Instalacyjna w Krotoszyń. Punkt Usługowy nr 5 w Dobrycy” - mieważnia się. 14929p.



Marcin Remisz

em. P. K. P.

przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 3 kwietnia br. o godz. 8 w kościele św. Krzyża na Górczynie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Górczyńska 48a. 5035g.

Do zespołu tanecznego Wol-
sztynskiej Fabryki Mebli na-
leży 12 osób. Zespół ten często
wyjeżdża ze swoim repertua-
rem do okolicznych gromad.
Tańczą także w mieście.
Na zdjęciu z prawej: „Wią-
zanka tanców wielkopolskich”.
Fot. „Głos”



Taniec „Malgorzatka”, wy-
konany przez zespół tanecz-
ny Wolsztynskiej Fabryki Me-
bli cieszy się wielkim powodze-
niem. Nic dziwnego. Dziewczę-
ta tańczą go bardzo dobrze.
Gertruda Szlaffke (w środku)
nie tylko w tańcu zdobywa wie-
le sukcesów: jako malarzka wy-
konuje przeciętnie 170 proc.
normy miesięcznie!

Tydzień młodzieży

Pierwszy tydzień wiosny, to ty-
dzień młodzieży, obchodzimy go
na całym świecie, zgodnie z uchwa-
łą Światowej Federacji Młodzieży
Demokratycznej. Podczas, gdy w
krajach kapitalistycznych i kolo-
nialnych, jest to okres nasilenia
walki, u nas w tym czasie młodzie
budowniczo organizują spotkania,
aby się lepiej poznać, wymie-
nić doświadczenia, radzić nad usun-
ieniem braków czy wreszcie we-
sola zabawić.
Sportowcy Zasadniczej Szkoły
Metalowo-Odluwniczej w Wągrow-
cu zorganizowali spotkanie ze
sportowcami Liceum Ogólnokształ-
cącego w Wągrowcu. Rozegrali:
mecz szachowy i tenis stołowy. —
Mecz szachowy rozstrzygnęli na
swą korzyść zawodnicy „Zryw” —
3:0, a tenisa stołowego — 9:1.
(Kdw)

Okradli skarb państwa na 70 tys. zł

Głośna sprawa kradzieży
nasion z Zakładu Czyszczenia
Nasion w Lesznie znalazła
swój epilog w Sądzie Powia-
towym. Na ławie oskarżonych
znalazło się 14 obwinionych, z
których większość to pracow-
nicy Centrali Nasienniej. Od
stycznia do września ub. ro-
ku, kierownik techniczny
Piotr Fengler, mistrzowie czy-
szczenia nasion Ludwik Pió-
ciniczak i Stanisław Górny o-
raz robotnicy Stefan Łapacz,
Józef Marach, Franciszek

Piętka, Antoni Skotarczak i I-
gnacy Dudkiewicz działali w
zorganizowanej szajce, przy-
właszczając sobie około 11 ton
nasion. Skarb państwa poniósł
w ten sposób około 70 tys. zł
straty.

Złodziejom pomagali też na-
gazyner GS-Swięciechowa
Stanisław Berkman (który
przyjął 11 ton nasion, wysta-
wiając dowody przyjęcia na fi-
kcyjnych dostawców), Jan
Rupociński i Jan Szudrowicz
— przewoźcą oczywiście nie
bezinteresownie, nasiona ze
stacji kolejowej lub z czyszc-
zalni do magazynu GS w
Święciechowie. Jeszcze jeden
„kombinator” to Władysław
Gluma z Lubonia (pow. Les-
zno), który nabył od Pióci-
niczaka około 500 kg nasion
wartości 4.000 zł wiedząc, że
pochodzą one z kradzieży.

Wszyscy oskarżeni przyzna-
li się do zarzuconych im czyn-
ków. Sąd Powiatowy biorąc
pod uwagę wysoce szkodliwą
działalność przestępców zeru-
jących na mieniu społecznym
skazał Pióciniczaka na 3 lata i
6 miesięcy, Fenglera i Berk-
mana na dwa lata i 6 miesię-
cy, Górnego na 2 lata, Maracha
i Glumę na 1 rok i 6 miesięcy
Urbańczaka na jeden rok, Ła-
pacza i Szudrowicza na 10
miesięcy, Rupocińskiego na 9
miesięcy oraz Piętkę, Skotar-
czaka i Dudkiewicza na 7 mie-
sięcy więzienia. Oskarżonym
zaliczono na poczet kary tym-
czasowy areszt. (nel)

**KORZYSTANIE Z PIECY-
KA ELEKTRYCZNEGO
POZBAWIA OŚWIECLE-
NIA ELEKTRYCZNEGO 40
INNYCH ODBIORCÓW.**

100 lat

6 maja Antoni Jankowiak z
gromady Duszniki ukończył
setny rok życia. Sędziwy ju-
bilat długo pracował na „pań-
skim” i walcząc o lepsze jutro
brał udział w strajkach
rolników folwarcznych.

Jankowiak, ojciec 10 dzieci
doczekał się 40 wnuków i 88
prawnuików.

Z okazji tak rzadko spotyka-
nego jubileuszu życzymy mu
wszystkiego najlepszego.

(H. S.)

List z Władystostoku do Kalisza

**Zaloga Zarządu Budow-
lanego w Kaliszu nawiązała
kontakt z radziecką zalogą
budowlanych we Władysto-
stoku. W ubiegłym roku
wysłano list z pozdrowie-
niami, życząc towarzy-
szom radzieckim sukcesów
w ich pracy. Zaloga ra-
dziecka z Władystostoku
przesłała przed kilku dniami
ni odpowiedź — list z po-
zdrowieniami treści nastę-
pującej:**

DRODZY TOWARZYSZE!

Pracownicy budowlani Kra-
ju Nadmorskiego i miasta
Władystostoku z uczuciem gło-
bokiego zadowolenia przyjęli
Wasz projekt nawiązania ścis-
łych stosunków i wymiany
doświadczeń w dziedzinie
prac budowlanych. Wzajem-
ne informowanie się o tym,
co najlepsze i postępowe w
budownictwie, sprzyjać bę-
dzie dalszemu umocnieniu

przyjaznych stosunków mię-
dzy naszymi krajami i pomna-
żaniu ich bogactwa, siły i mo-
cy ekonomicznej.

Szczególnie cieszymy się su-
kcesami odniesionymi przez
Was w ciągu 10 lat wojennego
życia i zawsze gotowi jeste-
śmy przekazać Wam wszystko,
co mamy najlepszego i postę-
powego, aby przyczynić się
do jeszcze szybszego postępu
i budowy komunizmu.

Budowlani Nadmorskiego
Kraju w ciągu czterech i pół
lat 5-tej pięcioletki wybudow-
wali 643,145 m² powierzchni
mieszkalnej, wybudowali dla
ludzi pracy 17.945 domków in-
dywidualnych o powierzchni
452.400 m², wzniesli i oddali
do użytku 59 szkół, 7 klubów,
3 pałace kultury, dom kultu-
ry, 2 kina, 25 przedszkoli i
złobków, 19 szpitali i szereg
innych gmachów i urządzeń
kulturalno-bytowych. Rocz-
ny wzrost wydajności pracy
wynosił w tych latach 20—21
proc.

W naszych osiągnięciach
ważną rolę odgrywała twór-
czą inicjatywą nowatorów i
przodowników pracy. Wśród
nich są tacy racjonalizatorzy
jak stolarz Sergiusz Trofi-
mowicz Jaroszenko, zbrojarz
Włodzimierz Iwanowicz No-
wиков, sztukator Fiedor
Pawłowicz Pustowojtow, ma-
larz Antoni Fiedorowicz Kli-
menko, inżynier Anatol Gry-
goriewicz Stojlar i inni, któ-
rych przodujące doświadcze-
nia przyswojone zostały przez
wielu budowlanych w kraju.

W okresie piątej pięciolet-
ki nowatorzy i przodownicy
pracy w przemyśle budowlanym
wnieśli dziesiątki tysięcy
pomysłów racjonalizatorskich
i wynalazków, zmierzających
do możliwie jak najdalej
idącego podniesienia po-
ziomu technicznego wszyst-
kich robót budowlanych, co
stało się też głównym czynni-
kiem wzrostu wydajności pra-
cy i obniżki kosztów włas-
nych w budownictwie.

Obecnie główną uwagę
wszystkich budowlanych kra-
ju skierowana jest na wszech-
stronny rozwój budownictwa
przemysłowego, na wprowa-
dzenie żelazo - betonowych
konstrukcji i detali oraz kom-
pleksowej mechanizacji ro-
bót.

Doceniając Wasze propozy-
cje w sprawie nawiązania bli-
skiej łączności (fachowych
kontaktów) w zakresie wy-
miany doświadczeń w pracy
my — budowniczo Kraju
Nadmorskiego — ze swej stro-

Zgon zasłużonego lekarza

Po krótkiej chorobie zmarł w Ka-
liszu znany i ceniony lekarz, spe-
cjalista chorób płucnych — dr
med. Jerzy Mierosławski. Zmarły
był dyrektorem Wojewódzkiego
Szpitala dla płucno-chorych w Wo-
licy pod Kaliszem.

Za osiągnięcia w pracy zawodo-
wej i społecznej dr Mierosławski
otrzymał odznakę zasłużonego le-
karza. (t)

Najbliższe premiery w teatrze gnieźnieńskim

W Państwowym Teatrze im. Alek-
sandra Fredry w Gnieźnie odbywa-
ją się próby dwóch sztuk: wesołej
komedii Bernarda Shaw'a pt. „Zoi-
nierz i bohater” oraz tragedii Ju-
liusza Słowackiego pt. „Ballady-
na”.

„Zolnierza i bohatera” reżyseru-
je Henryk Lotar, dekoracje i ko-
stiumy zaprojektowała Ewa Nah-
lik. W świetnej tej komedii wystą-
pią: nowopoznańska aktorka z Pań-
stwowego Teatru w Jeleniej Górze
— Janina Krokowska, Halina Lu-
baczewska i Maria Szczesna oraz
Antoni Kaczorowski, Józef Kaczyński,
Leon Łabędzki, Stanisław
Mroczkowski i Henryk Teichert.
Premiera „Zolnierza i bohatera”
odbędzie się dnia 14 kwietnia br.

„Balladyna” reżyseruje oraz o-
prawę scenograficzną projektuje
Stanisław Cegielski, ilustrację mu-
zyczną opracowuje Janusz Maćko-
wiak. W „Balladynie” ujrzymy: Ha-
linę Bielawską, Magdalę Czar-
ską, Marię Deskur, Helenę Drze-
wiecką, Genewę Korską, Marię
Kuszyńską, Mirosławę Leśniewską,
Barbarę Łaską, Elżbietę Matysiak,
Eugenię Skerną, Bolesława An-
drzejczyka, Władysława Bado-
wskiego, Antoniego Chęcińskiego,
Edmunda Derskiego, Jana Dietri-
cha, Antoniego Jeśmontowicza, Ed-
warda Kozińskiego, Czesława Ro-
nowskiego, Bohdanę Rzeszowskie-
go, Stanisława Sparyżńskiego i
Stanisława Szymczyka. Przedsta-
wienie premierowe „Balladyna”
odbędzie się dnia 14 kwietnia br.

EROS wiejskiego SPORTOWCA

Mniej kół — ale lepsza praca

O 400 kół mniej liczą obecnie
LZS-y woj. poznańskiego w stosun-
ku do roku ubiegłego. Ten spadek
ilościowy ma swoje źródło w tym,
że członkowie LZS odrzucili w
swej pracy metodę pogoni za ilo-
ścią ogniw, na korzyść stałego pod-
noszenia poziomu pracy kół.

Duży nacisk w obecnej pracy po-
łożono na rozwój zaniedbanych do
tychczas dyscyplin sportowych. O-

statnio, dzięki pomocy finansowej
zarządów PGR i GS, powstało wie-
le nowych sekcji: strzeleckich, pły-
wackich, zapasniczych, a zwłaszcza
podnoszenia ciężarów. M.in. zorga-
nizowane zostały takie sekcje w
Sierakowie, pow. Międzybóże oraz
w Dusznikach, pow. Szamotuły.

Na specjalne wyróżnienie zasłu-
gują sportowcy z LZS Międzybóże,
istniejącego przy tamtejszym ze-
spole PGR. Wykonali oni sztangi o
dużej sprężystości, które niewiele
ustępują sztangom produkcji kra-
jowej.

Oceniając obecną pracę LZS, na-
leży stwierdzić w dalszym ciągu
brak ścisłej współpracy z orga-
nizacjami masowymi, a przede
wszystkim z LPZ. Tam, gdzie spor-
towcy nawiązali już łączność z tą
organizacją — życie sportowe roz-
wija się coraz lepiej. Np. młodzież
PGR Pamiętkowo, pow. Szamotuły
i LZS Jeziorzyce, pow. Kościan
założyła z pomocą LPZ sekcję że-
glarską i pływacką, a członkowie
LZS przy PGR Wieleń — Pólnoc,
pow. Czarnków — sekcję motoro-
wą.

Pięściarze Racotu w pilnym treningu

Przed zbliżającymi się spotkan-
iami pięściarze LZS w Racocie pro-
wadzą intensywny trening pod kie-
rownictwem trenera Misiurewicza.

Na 8 kwietnia br. zakontraktowa-
li mecz w Kościanie z drużyną Bu-
dowlanych z Poznania, a w tydzień
później zmierzą się z zespołem po-
znańskiego Kolejjarza.

W mistrzostwach klasy B — pię-
ściarze Racotu będą niewątpliwie
stanowić jeden z silniejszych ze-
spółów. Mają oni dobrze obsadzo-
ne wszystkie kategorie, za wyjąt-
kiem wagi ciężkiej. Wśród zawod-
ników wyróżniają się dobrą formą
bracia Andrzejewscy, Ratajczak,
Szyńska, Łotak i inni.

Poza boksem, zainteresowaniem
wiejskich sportowców Racotu cie-
szy się: jeździectwo, piłka nożna,
lekka atletyka i siatkówka.

Przewodnictwo tego koła, które
swe większe imprezy przeprowa-
dzać będzie w Kościanie, spoczy-
wa w rękach dyr. Zakrzewskiego. (p)

165 piłkarzy na starcie

Ilość LZS-ów, które uczestniczą
w mistrzostwach piłkarskich okrę-
gu poznańskiego, stale wzrasta. —
Już 2 kwietnia 165 wiejskich piłka-
rzy wystartuje do rozgrywek klasy
A i B. W klasie A grać będzie jed-
na drużyna — LZS (Bojanowo), a
w klasie B — 14 zespołów. Nieco
później rozpoczną się zawody w
niższych klasach, w których weź-
mie udział pokaźna ilość LZS-ów
(C — 86 drużyn, D — około 250).
Poza uczestnictwem w mistrz-
ostwach KKF-ów, wiejskich piłka-
rzy oczekuje kilka ciekawych im-
prez.

21 lipca br. zostanie rozegrany
turniej błyskawiczny (2×10 min.),
w którym startować będzie 8 naj-
lepszych wiejskich zespołów. Je-
stanią mistrzowie powiatu przystą-
pią do rozgrywek o Puchar Rady
Wojewódzkiej. Ponadto przewidu-
je się międzyzrzeszeniowe spotka-
nie Start — LZS oraz zawody Ko-
strzyn — Karczew (A-klasowy ze-
spół okręgu warszawskiego). (t)



POM w Turku posiada wśród swych licznych pracowników
wiele młodzieży. W tych dniach trwała akcja werbunkowa i
tworzącego się LZS, prowadzona przez trójosobowy komitet
na czele którego stanął Józef
Grolak (na zdjęciu z lewej).
Widzimy go przyjmującego de-
klarację od Stefana Stefańskiego
do sekcji siatkówki oraz
Edwarda Kukuty, który wy-
brał boks.

Ogółem do koła zgłosiło się
około 70 osób, które pragną u-
prawiać siatkówkę, boks, koszy-
kówkę, piłkę nożną, strzelanie,
tenis stołowy, lekkoatletykę i
szachy. (p) Fot.: K. Przychodźki

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21
(łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-59; dział łączności:
657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; dru-
karnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59.
czynne od godz. 8—16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-1-531